



№ 211.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 14 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Wągrówcu dnia 16 września o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

Wiadomo, że w Wągrówcu już drzed trzema tygodniami odbywało się zebranie wyborcze, lecz wśród wszczętych obrad rozwiązane, nie załatwiło czynności. Życzymy mu na następną niedzielę więcej powodzenia.

W Sępólnie dla powiatu złotowskiego dnia 14 b. m. o godzinie 1 z południa w lokalu p. Wiesnera.

W Świeciu dnia 16 b. m. o godzinie 1 i pół w lokalu p. Aronsohna.

W Kościerzynie w niedzielę 16 września o godzinie 4 i pół po południu w lokalu p. Turskiego.

W Podstolinie dnia 16 września r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Preusa.

W Najmowie w niedzielę dnia 16 września o godzinie 1szej z południa.

W Radzynie dla powiatu grudziądzkiego dnia 16 września o godzinie 1 z południa w hotelu pani Straszkieviczowej.

Zebrania wyborcze.

W Lubawie (Prusy Zachodnie) dnia 10 b. m. zagał p. dr. Rzepnikowski; przewodniczył następnie p. Jackowski z Sędzic.

Delegatami wybrani: pp. Jackowski i zastępca Feliks Kawczyński z Linowca.

Do komitetu wybrani pp.: dr. Rzepnikowski, Ossowski z Montowa, Marwicz ze Skarlina, Ruszkowski ze Samplawy, Zellma z Tylic, Cichowski ze Sumina, Jackowski ze Sędzic.

„Następnie — czytamy w „Kuryerze Poznańskim” — zdał w porywającej przemowie poseł, p. Leon Czarliński, sprawę z czynności poselskiej, objaśnił wypadki nas bliżej dotyczące, i wyraził swoje przekonanie, iż uważa sprawozdania poselskie na zebraniach za konieczne nie tylko dla tego, aby wyborcy dowiedzieli się z ust swego posła o czynnościach Koła, lecz też aby poseł sam przy takich sposobnościach wszedł w styczność ze swymi wyborcami i dowiedział się o ich intencjach. Mowę szanownego posła przyjęło zebranie z wielkiem zadowoleniem, to też kiedy został obrany na kandydata poselskiego, a wahać się zaczął ze względu na inne obowiązki przyjąć mandatu, zebranie jednogłośnie oświadczyło, że innego posła mieć nie chce, jak p. Leona Czarlińskiego. Widząc takie wotum ufności, przyjął też i nadal kandydaturę.

Inteligencja była licznie reprezentowaną. Księżę było dwóch obecnych.”

W sprawie wyborów.

poruszył p. X. X. w „Kuryerze Poznańskim” bardzo ważne pytanie.

Komisarze obwodowi rozsłają listy tak zwanych prawyborców z nadmienieniem, że tych tylko

wolno zapisać do listy jako uprawnionych do głosowania, którzy są na miejscu już od sześciu miesięcy.

Zdarzyło się tedy w sąsiednim dominium pana X. X., że do listy prawyborców dostało się tylko 27 ludzi, chociaż tam jest obecnie 45 służebnych, którzy już liczą po tyle lat życia, ile potrzeba, by mieć prawo do głosowania. — Ośmnastu bowiem takich prawyborców przyjęło w tem dominium służbę dopiero od 1 kwietnia r. b., a więc nie są jeszcze na miejscu od 6 miesięcy.

Ponieważ we wszystkich niemal dominiumach zmieniają się ludzie od 1 kwietnia, a prócz służebnych jest tylu innych prawyborców, którzy od 1 kwietnia pozmieniali miejsce zamieszkania, przeto p. X. X. w słusznej jest obawie, żeby nie poprzepadały nam głosy prawyborców wszystkich, którzy się poprzeprowadzali w czasie ostatnich sześciu miesięcy.

W owem dominium n. p. jest obawa, że na 27 przepaść może 18 głosów. Zważmy inne nasze trudy i przeszkody w głosowaniu, a wybory mogłyby wypaść jak najgorzej.

Po uwagach pana X. X. przypomina „Kuryer Poznań” ostatnie rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych, że do list wyborczych wcielić należy nazwiska i tych, którzy przed terminem wyborczym ukończą wiek prawem przepisany, chociaż go nie dosięgli do chwili wygotowania list.

Dobrze i to wiedzieć wyborcom i dopilnować swych praw, ale to jeszcze nie rozstrzyga pytania, gdzie wpisać, gdzie głosować będą ci, którzy nie mieszkają od 6 miesięcy w teraźniejszym miejscu pobytu.

Dopieroco wspomniane rozporządzenie nie obejmuje świeżo przesiedlonych, więc spodziewać się nie można, ażeby znajdowali swoje nazwiska tam, gdzie dziś mieszkają. W takim razie zapisani być winni w liście gminy przed 1 kwietnia zamieszkiwanej.

Słusznie twierdzi „Kuryer Poznań”, że chleba dawcy nowoprzyjętych sług powinni przekonać się, czy i gdzie wpisać są przesiedleni, w razie potrzeby dopomnieć się o ich wpisanie, i ułatwić im, żeby mogli głosować, gdzie będą wpisać, chociażby to głosowanie przypadło nie raz w dość odległej gminie.

Wszyscy wyborcy bez wyjątku niech pamiętają o swych prawach w tym roku tem gorliwiej.

Wdzięczni będziemy czytelnikom za wiadomości, mające styczność z tak ważnym dla nas przedmiotem wyborów.

Wydalania.

Walka przeciwko Niemcom w Rosji toczy się bezustannie na drodze pokojowej sposobem tym samym, jaki rząd pruski pokazał i pokazuje na Polakach. Nazwy Inflant, Kurlandyi i Esto-

nii mają być zamienione na nazwy czysto rosyjskie. Wydalanie rodzin niemieckich nie ustają i wydała je rząd rosyjski zupełnie na sposób pruski. Ze Saratowa wydano całą kolonię niemiecką; tem rozporządzeniem dotkniętych jest około 200 rodzin, a z okręgu odeskiego liczba wydanych ma być o wiele większa.

Wszystkim Niemcom osiadłym nad Wołgą miano zagrozić również wydaleniem; skutkiem tego większa część ich wyruszyła zaraz wprost do Ameryki.

Ciekawą rzeczą byłoby dowiedzieć się, co też teraz pan Wehr, były poseł w Berlinie i były dyrektor krajowy, o tych wydaniach pomyśli — czy nie nazwie ich tak samo, jak pruskie wydania nazwał: eine weise Massregel? Nie dajemy spokoju panu Wehrowi, bo istotnie tem wyrażeniem się zasłużył na wieczną u nas pamięć.

„Olschowa”.

Pan Criegern na zjeździe protestantów w Halli (patrz nr. 209 — wiad. polityczne) rozczulał się nad niedolą współwyznawców w prowincjach „Wschodu niemieckiego”, którym ludność polsko-katolicka „dokucza” okrutnie, i ubolewał, że rząd tak dalece jest powolnym czy miękkim (bo jakaż byłaby mogła inna przyczyna?), iż patrzy przez szpary na udrczenia niezadowolonych protestantów, na wybryki katolickiej ludności, zamiast korzystać należycie z przysługujących mu praw „gospodarza domu” i w ryzie trzymać „dręczycieli”. Kto wie? może p. Criegern miał na myśli, że wielki „gospodarz domu” winien sobie na nowo przypomnieć wyjątkową ustawę o wydaniu, i powyganiać wi-chrzcycieli ze swego „domu” na Wschodzie państwa.

Pan Criegern nie objaśniał, czemu rząd nie daje skutecznej opieki i obrony „prześladowanym” ewangelikom wśród polskiej ludności Prus Zachodnich i Poznańskiego — dosyć, że mówił z siarczystym zapalem, jak gdyby istotnie sam wierzył temu, co prawi, i słuchacze, przejęci zgrozą, na wieść o dusznych mękach swych braci, wołali „brawo!”, jak gdyby wierzyli powiastkom o udrczaniu ewangelików przez ludność polską i jakby wierzyli w zbytnią pobłażliwość „gospodarza domu.”

Tymczasem po setkach przeznaczonych nazw polskich miast i gmin, gmina Olszowa w nowo utworzonym powiecie kępińskim ma się odtąd pisać „Olschowa”. Mieszkańcy Olszowy, gospodarze Polacy, nie chcą przystać na odmianę taką w odwiecznej nazwie, i na zażalenie odbierają od p. landrata odpowiedź, że skarżą się daremnie, że nie będzie inaczej, bo takie rozporządzenie wyszło z królewskiej rejencji.

Gmina chce się udać z protestem do pana ministra, a tak broniąc do ostatka starej nazwy i pisowni wsi, spełni obowiązek — choć pono głową nie przebiję muru, jak uczy doświadczenie z tylu innych przykładów, i prawdopodobnie nasze dwie

głoski niewinne „sz“ ulegną niemieckiemu „sch“, albowiem taka będzie wola „gospodarza domu“.

Panie Criegern, panowie uczestnicy zjazdu w Halli, i wy wszyscy, którzy po gazetach i wszędy głosicie baśnie o ciężkim krzyżu bolesci, jaki narzuca polska ludność katolicka współmieszkańcom ewangelikom — czy wy naprawdę dajecie wiarę tak śmiesznym wymysłom?

Tu miasta i sioła zmieniają nazwiska, wbrew woli mieszkańców — na prosty rozkaz „gospodarza domu“. Tu wywracają drogokazy, jeżeli obok niemieckich nazw wypisana jest jeszcze polska wsi nazwa, nie podług rozkazu. Tu pan urzędnik cywilny zapisze do księgi urodzeń „Adalbert“ zamiast „Wojciech“, a gdy nie wie jak przetłumaczyć imię polskie, to żąda, byś dziecku inne obmyślił imię „państwowe“.

Takto u siebie rej wodzi i dokazuje ludność polsko-katolicka! A skoro nie zdoła obronić dawnych nazw, imion i dźwięków ojczystych, nietylko w urzędzie wszelakim i w szkole ludowej, lecz dla własnego nawet użytku w cichem życiu domowym, nie zdoła obrotu w napisach liter uświęconych wiekami — to czyż głowa wymyśleć może, że tu któryś Polak wśród bezskutecznej obrony ojczystych dźwięków, dosyć ma swobody, przewagi i mocy, ażeby postawę obroną zamieniać w zaczepną, i wszczynać walkę, już nie z dźwiękiem obcym lub napisem na drewnianej tablicy, ale z krociami żywych ludzi; że napierającym do kraju naszego krociom ewangelikom w Niemców, tej żrenicy w oku „gospodarza domu“, zdolen tu którykolwiek Polak katolik uszczuplać praw, przeszkadzać w praktykach religijnych, że zdolen ich „udręczać“, jak prawić się spodobało panu Criegernowi!

Zastanówcie się panowie uczestnicy zjazdu w Halli, coby spotkało polską ludność z „Tremessen“, „Welnau“, „Argenau“, „Sedan“, „Bismarcksfelde“, a teraz „Olschowa“, gdyby śmiała palec zakrzywić na żywych współmieszkańców narodowości niemieckiej a luterskiego wyznania!

Dajcież przynajmniej pokój nowym na ludność polsko-katolicką podbechtywanom. Wielki „gospodarz domu“ sam wynajduje dosyć sposobów skutecznych — bez waszej pomocy!

Wiadomości polityczne.

Berlin. Cesarz Wilhelm wczoraj (w środę) brał jeszcze udział w manewrach floty pod Wilhelmshaven. Jeżeli żadna w planach nie zaszła zmiana, to dzisiaj rano o go-

dzinie 7 wraz z bratem, księciem Henrykiem, wrócił do Berlina, gdzie nań znowu czekają wielce dostojni goście.

Wczoraj bowiem przybyli do stolicy Niemiec książęta Arnulf i Alfons bawarscy, arcyksiążę Albrecht austriacki z licznym dworem i książę Hohenzollern, a dzisiaj spodziewają się jeszcze króla saskiego. Była więc wczoraj znowu biesiada w zamku królewskim, będzie dzisiaj i dni następnych, póki zabawią goście przybyli na cesarskie manewra.

Świetne to życie na dworze monarszym nie ustanie zapewne, póki cesarz Wilhelm nie rozpocznie tylekroć zapowiadanej podróży, o której coraz więcej dat i szczegółów podają gazety. Nie przypominając na nowo, jakim porządkiem i w których dniach odbędzie się podróż z krajów południowych niemieckich na Wiedeń do Włoch, podajemy dziś tylko jako nowość ogłoszoną przez gazetę „Tribuna“ w Rzymie, że cesarz po dwakroć ukaże się w **Watykanie**, raz odwiedzając solennie Ojca świętego, a później zwiedzać łędzie galerie obrazów i zbiory, nagromadzone w pałacu, przyczem znowu powita i ugości go papież. — W katolickich pismach niemieckich nie znajdujemy tej wzmianki.

Inne włoskie pismo donosi, że w Rzymie adres niemieckich Biskupów do Papieża uważają jako początek protestu całego świata katolickiego przeciw potworności nowej ustawy karnej, którą tak wielce popiera minister włoski Crispi, przeciwnik powagi papieżkiej. Według dalszych doniesień tejże gazety, zjazd katolików austriackich także nadewszystko roztrząsać będzie sprawę rzymską w duchu niemieckich Biskupów na zjeździe fuldańskim.

W Hiszpanii również w bieżącym jeszcze roku zacznie się takąż sama agitacja, a za temi wzorami pójdą inne kraje i narody.

Pruski poseł przy Watykanie, p. Schlözer, wczoraj stanął w Berlinie.

Wybory do sejmiku pruskiego prawdopodobnie odbędą się w pierwszej połowie października. Dzień dotąd nie oznaczony.

Po **Francji** odbywa teraz objazd prezes rzeczypospolitej, pan Carnot (czytaj Karno), ażeby zniwelować złe wpływy na umysłach wrażliwych Francuzów, jakie mógł być wywrzeć długim szeregiem objazdów i mów generał Boulanger. „Gdzie on tkwi?“ trzeba się pytać na nowo! Dopiero co donosiły gazety, że odpoczywa nad jeziorem genewskim w Szwajcaryi, a teraz inni piszą, że pan Boulanger wraz z córką dotarł do Chrystyanii, stolicy norweskiej.

Wtem odsunięto okienko nad furta, błysło światło, a Wajhard kazał zaraz strzelania na wiatr poprzestać, gdy głos od bramy zapytał:

— W imię Boże, cóż to jest za wrzawa i napaść nocna?

— Kaliński, rozmów się z nimi — rzekł Wajhard.

Pułkownik popędził ku brzegowi mostu zwozzonego.

— Powiedz — rzekł donośnie do furtyana — że przechodzący oddział wojska króla Jego Mości szwedzkiego Karola Gustawa domaga się, aby mu niezwłocznie otworzono wrota.

— Kto dowodzi oddziałem? — spytano od bramy.

— Jan hrabia Wajhard Wrzeszczowic.

Światło znikło, głos zamilkł, a dowódzcy dobrego kawału czasu stali na deszczu, nim się znów do nich odezwano.

— Częstochowa nie uznaje innej władzy i króla, jak Najjaśniejszego Jana Kaźmirza, o królu Gustawie nie wie, jakimby prawem mógł żądać posłuszeństwa, i załogi jego nie potrzebuje.

Wajhard usłyszawszy to, ogromnym zapalił się gniewem.

— A! trutnie! — krzyknął po niemiecku. Jeśli nie chcecie, bym spalił wasze gniazdo, otwórzcie bramy!

— Bram nie otworzymy! — odpowiedziano krótko.

Wtem odezwał się do Wajharda Kaliński: — Wszystko to nie! pójdę sam i zaraz te rzeczy załatwię.

— Dobrze, a prędko pułkownikowi — odparł Czech, obwijając się płaszczem — bo deszcz moczy i późno się robi.

W kilka chwil potem znajdował się Kaliński w ceii klasztornej, rześisto oświeconej, w obec kilku zakonników stojących i patrzących nań w milczeniu. Kordecki poważny, zamyślony, su-

„Podróż ta nie ma żadnej z polityką styczności“ dodają zbytecznie dzienniki.

Pan Carnot zwiedza teraz Normendyę, część północno-zachodniej Francji, wszędzie witany jaknajprzychylniej. Życzliwe to dla rządu i pana prezesa usposobienie wyraża się i stąd także, że z ostatnich wykazów urzędowych poznają Francuzi, iż skarbowy i jego tegoroczne dochody bardzo pocieszające przedstawiają liczby. Według obliczeń bowiem z góry podjętych dochód miał wynosić od stycznia b. r. aż pod tę porę półtora miliarda franków; tymczasem wpłynęło 27 milionów wyżej ponad oczekiwaną sumę. W samym miesiącu sierpniu wpłynęło do skarbu rządowego o przeszło 9 milionów więcej, niż w sierpniu roku zeszłego. Liczby te dodają ducha Francuzom, więc mówią zgodnie: nie po-lujemy grosza ani na potrzeby wojska ani floty, która i tak już mierzyć się może z inszemi.

W Wiedniu także galowe obiady, między innemi na uczczenie imienin cara Aleksandra i wielkie ćwiczenia wojskowe, o czem już wspominaliśmy wczoraj.

W Rosyi car z carową obchodził imieniny swe w Nowej Pradze dnia 11 b. m. (osada w południowej Rosyi), dokąd, jak wiadomo, zawiodły go manewra. Do stołu carskiego zasiadło osób 350.

Kończymy wzmiankę, że według wiadomości nadesłanej do Berlina, inspektor szkół, Pokrowski w inflanckich szkołach prywatnych zakazał wykładać nauki w języku niemieckim.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 13 września.

* **X. Arcybiskup** będzie udzielał w przyszłą niedzielę Sakramentu Bierzmowania uczniom gimnazjum ś. Maryi Magdaleny. Uroczystość ta kościelna odbędzie się w kościele pobornardynskim o godz. 4 po południu.

* **Interes spedycyjny** po p. Rabailberze objął kupiec p. Więcekowski, jeden ze zasłużonych obywateli miasta naszego. Polecamy go szczerze szanownej publiczności, a nowemu przedsięwzięciu życzymy jak największego powodzenia.

* **Pewna rodzina** poznańska powracając z Owińsk dorózką do miasta, skutkiem niezamknięcia poręczy przy przejeździe przez tór kolei żelaznej pod Zawadami, dostała się pod lokomotywę pociągu towarowego, idącego z Gniezna o godzinie 9 wieczorem.

wy stał na czele. Kaliński uczuł się nieco wzruszony, lecz wnet odzyskał zwykłą zuchwałość i rzucając wzrok groźny na starców, zawołał:

— Czemuż nie otwieracie bramy?

— Komuż to i z czyjego rozkazu? — zapytał powoli przeor.

— Przyszliśmy z hrabią Wajhardem zająć Częstochowę w imieniu Jego Królewskiej Mości Karola Gustawa.

— My Karola Gustawa nie znamy — odparł Kordecki, przebiegając różaniec.

— Cóż to za mowa zuchwała! — zawołał starosta Braclawski. — Kraj cały poddał się już Szwedom, Warszawa wzięta, miasta opanowane. Jeśli nam sprzeciwić się ośmielici, czterech tysięcy żołnierza skoczy na mury i z dymem puści Was, kościół, klasztor i majątności klasztorne.

— Wola Boża! — odparł Kordecki, a wpatrując się w twarz starosty dodał:

— Panie starosto Braclawski, wamże to, katolikowi, Polakowi, przystoi, na święte miejsce na przybytek Matki Boskiej w nocy, niby nieprzyjacieli napadać? Począć wrzawę i pożarem grozić? Zamiast cobyście nas słabych mnichów bronić powinni, stawać z orężem przeciwko matce własnej?

Twarc Kalińskiego oblała się na chwilę rumieńcem wstydu, lecz wkrótce ochłonął.

— Właśnie — rzekł dumnie — że ja i hrabia Wajhard katolikami jesteśmy, że czcimy ten obraz i chcemy miejscu świętemu zapewnić bezpieczeństwo, pospieszyliśmy przodem, by je przed protestantami zająć, a jeśli nie posłuchacie zdrowej rady, gotowiśmy użyć siły. Opierając się, sroższą tylko zgotujecie sobie klęskę; poddajcie się natychmiast i wrota otwórzcie!

X. Kordecki boleśnie się uśmiechnął.

— Panie starosto — rzekł — wątpię, czy to z wielkiego nabożeństwa tak hałaśliwie na-

7 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem wrzask, huk i wystrzały na wiatr coraz się silniej wzmagaly. Wajhard spinał konia ostrogami, chcąc wybiec naprzód, gdy spłoszony wierzchowiec uskokzył w bok nagle, sapiąc i stulając uszy. Jakaś postać wysoka, chuda, dziwna, jak zjawisko, z pod kopyt prawie konskich dźwignęła się i podniosła.

— Co to jest? kto to? stój! — zawołali bliźni żołnierze.

Jeden z nich śmielszy zbliżył się i uchwycił widmo, drudzy zaświecili laterkę, aby mu się bliżej przypatrzeć. I teraz ujrzeli wychudłą żebraczkę, która podparta pod boki śmiała się do rozpuku.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — rzekła z ukłonem. — Jakże się mają jaśni panowie! Szkoda, zapóźno już na nabożeństwo, furta zamknięta, kościół także. Zkąd to Pan Bóg prowadzi? Złe drogi, deszcz leje, a w dodatku wrota zaparte! Ale to nic! zaraz każemy otworzyć! Prosimy do środka....

To mówiąc, chciała zeskoczyć, ale ją żołnierz przytrzymał.

— Stój! — zawołał Kaliński — stój babo! mów lub zginaiesz, co się dzieje w klasztorze!

— A! zdrów ksiądz przeor i wszyscy ojcowie zdrowi. Matka Boska króluje, anieli śpiwają, a święty Paweł po murach chodzi.

— To waryatka, od niej się niczego nie dowiemy, puściecie ją! — zawołał Kaliński.

— Strzelać i trąbić! — zakomenderował Wajhard. — Żywa dusza się nie pokazuje, walić do bramy! Przecież ktokolwiek pokazać się musi. Żywo! uderzajcie!

Dorózkę lokomotywa strzaskała, oba konie tak pokaleczyła, że je trzeba było dobić; za to osoby szczęśliwym trafem uszły nieszczęściu. Było ich pięcioro dorosłych i dwoje dzieci.

* Siodlarzowi poznańskiemu chciał jakiś nieznajomy sprzedać 13 skórek cielęcych. Na zapytanie skądby je miał, ów nieznajomy nie odpowiedział, tylko zaraz uciekł, tak że uczeń siodlarza, wysłany za nim, już go nie dogonił.

* Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu odprawi zebranie swe w czwartek dnia 14 bm. w lokalu p. Knella przy Wrocławskiej ulicy. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczorem. Szanownych członków uprasza o liczny udział Zarząd.

* Urząd komisarza obwodu komornickiego w powiecie poznańskim zachodnim przeniesiony będzie od 1 października rb. do Żabikowa.

* Budowniczy rządowy p. Stocks przenosi się z biurem do Poznania z Szamotuł. Czynność jego urzędowa rozciąga się na powiaty: szamotulski, grodzki i nowotomyski.

* Uczniowie szkoły wieczornej w Swarzędzu odbyli pod przewodnictwem swego dyrygenta wycieczkę do zwierzyńca poznańskiego. — Jest to najłatwiejszy sposób uczenia historii naturalnej, jeżeli się uczniom zaraz przedstawia żywy obraz zwierzęcia, o którym im nauczyciel wyklada.

* Ślub. W Pleszewie w dniu 10 bm. w tamtejszym kościele pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Antonim Malinowskim z Wrocławia, synowcem śp. X. Malinowskiego, a panną Stanisławą Pomorską. Aktu kościelnego dopełnił w asystencji miejscowego proboszcza X. Michnikowskiego X. proboszcz Krzyżanowski z Kamińca, przyjaciel rodziny Malinowskich.

* W Sycynie w powiecie obornickim wstrzymano budowę nowej szkoły dla chwilowego braku funduszy.

* W Rogoźnie odbywały się rewizje miar i wag. Przy rewizji tej okazało się wiele wag i miar niedokładnych, które policja zaraz też zabrała.

* Cukrownia w Wierchosławicach pod Inowrocławiem ogłasza, że na tegoroczną przeróbkę buraków przyjmuje stałych robotników w niedzielę dnia 16 b. m. pomiędzy godziną 4 a 5 po południu na podwórzu cukrowni.

* Licytacje na drzewo odbędą się: 1) w Strzelnie dnia 5 i 9 października, dnia 9 i 23 listopada, dnia 7 i 21 grudnia, dnia 4, 18 i 25 stycznia, dnia 8, 15 i 28 lutego, dnia 8 i 22 marca, w lokalu p. Mohlisa. 2) We Wojcinie dnia 26 października w lokalu p. Gacka. 3) W Kwiecińszewie dnia 15 marca w lokalu pana Lindemanna. 4) W Gniewkowie dnia 18 października, dnia 15

padliście na ołtarz Matki Boskiej i jego slugi, ale to pewna, że choćby dla okazania, że u stóp Jej nikogo się nie lekamy, wrot jej nie otworzymy... — Musicie! — krzyknął Kaliński, uderzając nogą o podłogę — musicie, lub... — Dotąd nie widzimy się wcale zmuszeni — odpowiedział przeor.

— Chcecie więc pożaru, chcecie zniszczenia? Chcecie krwi przelewu? Gdy żołnierz szwedzki siłą się tu dostanie, za nic nie ręczę! — Bóg nas obroni!

— A więc chcecie wojny, chcecie zniszczenia? Będziecie je mieli! — zawołał Kaliński groźnie.

— Nie chcemy jej — rzekł Kordecki — nie nasza to rzecz, lecz odłożmy przynajmniej traktowanie do jutra; dziś noc, godzina północnego chóru, godzina modlitwy się zbliża, rano stosownie będzie o tem pomówić.

Starosta szyderczo się uśmiechnął, pewny, że już ma klasztor w ręku.

— Ha! dobrze, dajemy wam frysztu do jutra — zawołał — nie rozpoczniemy kroków wojennych, ale jutro się spieszcie, bo hrabia Wajhard długo czekać nie będzie. Pamiętajcie!

To powiedziawszy, odwrócił się i wyszedł. Gdy powracającego spostrzegł hrabia, zapytał niespokojnie rzucając się na koniu:

— A co? otwierają bramy?

— Mnisi mocno przeleknięci, błagają, by im tę noc darować, a jutro przystąpią do traktowania. Nie sposób było odmówić im tego — rzekł Kaliński.

Wajhard z przekleństwem dobitnem zwrócił konia i dał rozkaz szukania miejsca do noclegu. Wojsko powolnie poruszyło się ku kościołowi św. Barbary i gmachom nowicyatu pod górę. Wajhard pochmurny i zły, mrużąc coś pod nosem, jechał na obrane stanowisko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

listopada, dnia 20 grudnia, dnia 17 stycznia, dnia 14 lutego i dnia 14 marca, w lokalu p. Gehrke.

* Piszą nam z Niemczyna w powiecie wągrowieckim: „W nocy z dnia 10 na 11 b. m. stał się pastwą płomieni tutejszy kościółek starożytny, poświęcony ku czci i chwale B. garodziey. Pożar powstał wewnątrz; ratunek był niepodobnym, gdyż kościół drewniany w jednym momencie był cały w płomieniach, i wszystko do szczytu zgorzało. Kościółek ten przed trzema laty z dobrowolnych składek tak miejscowych parafian, jak i okolicznych dobroczyńców, został tak ślicznie odnowionym, że serce rośnie na widok takiego przybytku Pańskiego, a ludność tak tłumnie odwiedzała ten kościółek w czasie tych kilku odpustów tu się corocznie odbywających, że najwymowniej świadczyć one mogą o prawdziwym nabożeństwie do tej naszej Opiekunki; ztąd żal nieutulony ogarnął całą okolicę.

* W Berlinie urządza Stowarzyszenie „Przytulisko“ w niedzielę dnia 16 bm. przedstawienie amatorskie przy Alte Jacobstr. 37 (Louisenstädtisches Concerthaus). Grana będzie komedia: „Państwo Wackowie“, w 4 aktach przez Z. Przybylskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Zaprasza zamieszkałych rodaków miasta Berlina i okolicy Zarząd.

* Do Głogowy powróciło wczoraj wieczorem wojsko V korpusu z rewii, po zakończeniu jej pod Osieczną. Powrót nastąpił pociągami nadzwyczajnym.

* Towarzystwo ubezpieczeń od gradu w Schwedt w roku bieżącym po raz pierwszy członkom swoim wypłaca dywidendę.

* W Zamartem pod Chojnicami zebrały się na odpust Narodzenia Najśw. Maryi Panny niezwykle liczne tłumy przeważnie ludu kaszubskiego. Nabożeństwo odbyło się tam bardzo uroczyste za staraniem proboszcza, X. dr. Antoniego Wolszlegiera.

* Gazety francuskie żarty sobie stroją z ogromnej liczby ministrów francuskich, którzy przez lat kilkanaście byli na urzędzie. „Figaro“ pisze: „Opowiadała nam pewna osoba, że nieznanego witając, zawsze dodaje: panie ministrze! Nie można bowiem wiedzieć, czy nie był już ministrem lub czy nim nie będzie w przyszłości.

* W Hiszpanii w prowincjach Walencji, Granadzie, Badajoz i Almerii, powylewały rzeki skutkiem długich i gwałtownych deszczów i wyrządziły wiele szkody w budynkach i w polach.

* Cukier lub syrop, przymieszany do wapna, nadaje temu wapnu trwałość, przewyższającą cement. Cukru do wapna zaczęto najprzód używać w Indyach Wschodnich. Mury spajane wapnem cukrowanem są twardsze niż skała. W Europie po wielkich miastach zaczęto teraz przybierać cukier do wapna do wielkich gmachów, n. p. kościołów, teatrów i t. d. i to głównie do zakładania fundamentów.

* Kawa jest doskonałym środkiem przeciwko gnilcowi pszczoł. W ulach plastry z czerwem obsypuje się nadzwyczaj miłym proszkiem kawy i w ten sposób chroni się je przed gnilcem. Proszek ten sypie się w gumową piłkę z rurką i przez naciskanie okurza się plastry pyłem z kawy.

* Kalendarz. Piątek 14 Podw. św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 5 minut 35, zachód o godzinie 6 minut 15

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Czcigodny X. Fr. Przynicznyński, wydawca: „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu, taką rozesłał osobną odezwy:

Rodacy! Znane są ogólne klęski, które w ostatnich latach Śląsk Górny nawiedziły. Bieda, jaka w następstwie uczuć się dala, wytrąciła znacznej części naszego ludu z ręki polskie pismo. Korzystając z tego naturalnie germanizatorzy, szerząc coraz to więcej swoje tanie pisma niemieckie, których w ostatnim czasie namnożyło się u nas jak grzybów po deszczu.

Pisma te zochydzające wszystko co polskie, bywają częstokroć za darmo rozdawane między naszym ludem. Tak więc polskość na wszystkich punktach jest zagrożona, bo germanizacja szerzy się nie tylko przez szkołę, ale w kształcie pism wciska się pod naszą strzechę. Ztemu zapobiedz można jedynie, choćby tylko tych samych sposobów używając, co przeciwnicy.

Dla tego postanowiłem — jeżeli siły pozwolą — dotychczasową cenę pisma mojego z 1 marki kwartalnie, zmniejszyć — o połowę, — jako też ogłaszać: że biedni nie mogący się zdobyć na tę niską cenę otrzymają pismo moje **darmo!** Uważam, że jest to jedyna ta droga utrzymania „naszego języka polskiego i narodowości.“ Niestety, do spełnienia tego zamiaru siły moje materyalne są słabe, gdyż wycieńczone w czasie znanego

„kulturkampfu“, albowiem często odsiadywać musiałem karę więzienia i płacić grzywny za przestępstwa prasowe.

Ośmielam się przeto zapukać do znanych z szlachetności i ofiarności serc Polskich, prosząc o pomoc, a jakkolwiek ona, będzie mi miłą i drogą.

Nadmienię wypada także, że już od wielu lat ogłaszam w piśmie mojem, że Elementarze polskie rozsyłam i rozdaję darmo.

Pismo moje wydaję sam o siłach własnych, i dotychczas bez żadnych subwencji. Zwracam przy tej sposobności uwagę na to, że brat mój Stanisław Przynicznyński zupełnie nie bierze udziału w moich pracach.

Pracuję od lat wielu wytrwale mimo różnych przeciwności i jestem między wszystkimi redaktorami górnolaskimi obecnie najstarszym.

Upraszam wszystkie zacne pisma nasze polskie o powtórzenie powyższej odezwy, jak i o łaskawe poparcie.

Z uszanowaniem
Ksiądz Fr. Przynicznyński,
wydawca „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu G.S.
(Beuthen O. S.)

Składka na nieszczęśliwych Ochodzan.

Złożyli dalej: M. T. z Szczodrochowa 1 mr., Stary Maciej z T. 1 mr.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 12 września.

4 ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,90	mr.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,10	„
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	105,40	„
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	101,80	„
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	101,80	„
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	105,25	„
Poznańskie akcyjne stowarzysz. sprytowe	—	„
Poznański bank prowincjonalny	117,—	„
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	108,75	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	104,25	„
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	107,70	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	104,90	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	101,80	„
Austriacka renta złota	93,—	„
Austriacka renta srebrna	69,40	„
Austriacka renta papier. (4 ¹ / ₃ ⁰ / ₀)	68,40	„
Austriacka renta papier. (5 ⁰ / ₀)	81,90	„
Polskie 5 ⁰ / ₀ listy zastawne	62,20	„
Polskie 4 ⁰ / ₀ listy likwidacyjne	55,—	„
Renta włoska	98,20	„
Renta węgierska złota	84,40	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	211,90	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	168,90	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,70	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 12 września (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny		Średni		Pośredni	
	(za 100 kilogramów).		M. S.		M. S.	
Pszonica	19	30	18	80	18	30
Żyto	15	40	15	10	—	—
Żyto nowe	15	40	15	—	13	40
Jęczmień	—	—	14	—	13	—
Owies	13	80	13	30	12	80
Kartofle	8	—	2	40	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	najwyż.		Cena najniższa		przecięt.	
	M. S.		M. S.		M. S.	
Słoma	6	—	5	—	5	50
Siano	5	80	5	—	5	25
Kartofle	3	80	3	—	3	40
Wołow. od łopatki	1	40	1	20	1	30
Wołow. od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	30	1	10	1	20
Cielęcina	1	30	1	10	1	20
Skopowina	1	20	1	10	1	15
Słonina	1	40	1	20	1	30
Masło	2	20	1	80	2	—
Łój wołowy	1	—	—	80	—	90
Jaja za kopę	2	20	2	10	2	15

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

— Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych: Dr St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

— Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej: Poznań św. Marcin 73.

Dnia 10 b. m. rozstał się z tym światem, licząc lat 41, członek nas., s. p. (1258)

Andrzej Wolniewicz

w St. Andreasberg w Turynii, dokąd pojechał na kurację. Pogrzeb odbędzie się tamże.

Prawością charakteru uzyskał zmarły u tych, którzy go znali, ogólny szacunek, to też szczerzy żal towarzyszyć mu będzie do grobu.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowców
w Jerzycach p. Poznaniem.

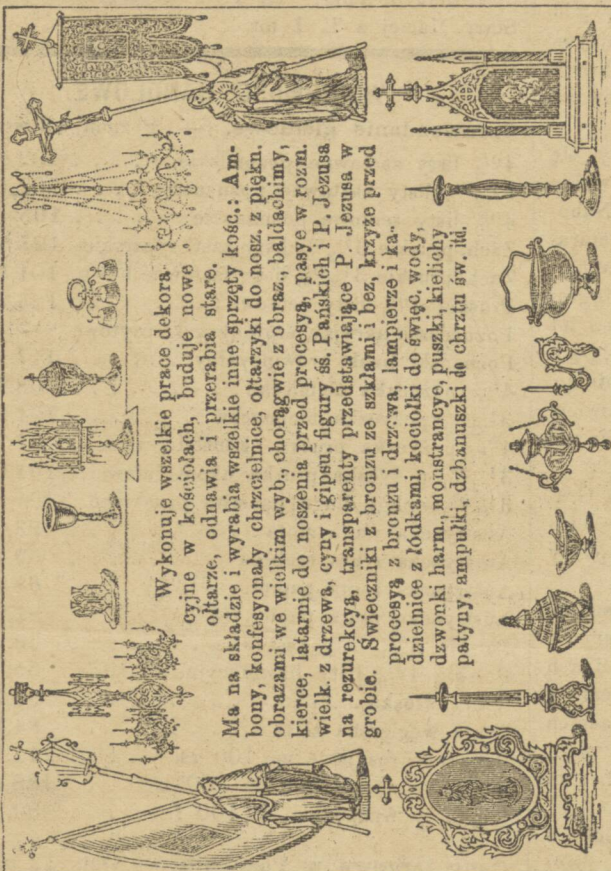
Dziś rano o godz. 3 rozstał się z tem światem po długich cierpieniach mój najdroższy mąż i ojciec, s. p.

Antoni Taniewicz,

przeżywszy lat 43. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o czym donosi w smutku pograżona żona wraz z dziećmi

1264) Pelagia z Kaźmierskich Taniewicz.
Chodzież, dnia 12 września 1888.

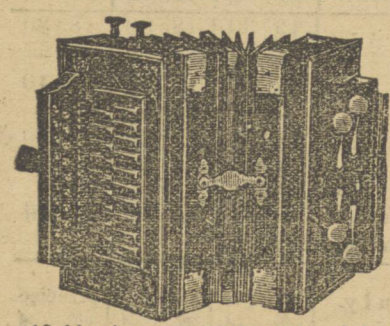
W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, Wodna ulica nr. 39.



Oprawy obrazów gustowne z listaw i barokowe.

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne (823)

Harmoniki



z 6 klawiszami 2 basy	1,75 m.
z 8 " "	2,50 "
z 10 " " podwójne głosy i ramy, okucie, 2 klucze	4,50 "
z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze	5,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze, większa	6,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech pod- wójny	7,50 "
z 10 klawiszami z większymi ozdobami, 2 klucze	8,00 "
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura	10,50 "
z 10 " " 3 rzędy głosów, 3 klucze	12,00 "
z 10 " " 4 rzędy głosów, 4 klucze z tercjami	16,00 "
z 19 " " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania, miech podwójny, szrubowana	18,00 "

Wszelkie zamówienia wysłać sumiennie i odwrotną pocztą.

N. ZIENTRIEWICZ,

Stary Rynek 35, I piętro.

karbolowo - smółcowo - siarkowe - mydło

daleko skuteczniejsze, aniżeli mydło smółcowe niszczy, bez warunkowo wszelkiego rodzaju nieczystości skórne i dopomaga do osiągnięcia w jak najkrótszym czasie czystej śnieżno białej skóry, w zapasie w aptece pana Szymańskiego kawałek 50 fen. (584)

Dopiero co wyszło w drugim wydaniu.

Rinaldo Rinaldini,

sławny dowódzca zbójców.

Powieść — 159 stron.

Cena egzemplarza brosz. 60 fen. na porto należy dołączyć znaczek 10 fen.

Fr. Chocieszyński. Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.
Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.
Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Plawidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe
Kadzidło (bursztyn czysty i z przyróżką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(1000) POZNAŃ — BAZAR.

Medyczne wina węgierskie



pod nieustającą kontrolą pana dr. C. BISCHOFFA w Berlinie. Wprost od Wywozów. Towarzystwa wina węgierskiego w Wiedniu i w Baden; polecane przez najslawniejszych lekarzy jako najlepszy środek polecający dla chorych i dzieci. Wskutek bardzo niskiej ceny mogące służyć, jako codzienny posiłek oraz jako wino na deser. Sprzedaje po cenach oryginalnych (700)

J. Moczyński, Nowe Miasto n./W.

Wyborowy prawdz. holend.

ser

w bochenkach 24 funty i w mniejszych ilościach poleca:

J. N. Leitgeber.

W. Garbary 16 i Półwiejska ul. 5.

Nowy kurs handlowy

rozpocznie się dnia 15 paźdz. rb. 1105) Prof. Szafarkiewicz.

Pierwszorządny

handel kolonialny,

połączony z restauracją i winiarnią na małym mieście nad granicą polską, jest dla rodzinnych stosunków natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli eksped. „Wielkopolanina“ pod literami S. L. nr. 1224.

Szuka się (1253)

dzierżawy oberży,

w mieście, od 1-go października rb. Zgłoszenia pod lit. P. R. 342. Kochłow, postlag.

Poszukuje się (1205)

dzierżawy oberży

z 30—40-stu morgami ziemi w wielkiej wsi kościelnej ze szkołą od 1. 10. rb. Zgłoszenia pod lit. S. K. 240, Witkowo.

Poszukuje się

dzierżawy lokalu,

lub kupna handlu kolonialnego. Łaskawe oferty do eksp. Wielkopolanina pod nr. 1261.

Plac z węglami

w dobrem położeniu jest zaraz lub od 1 października rb. do sprzedania. Gdzie? wskaże eksp. Wielkop. pod nr. 1265.

Wiatrak

w dobrym stanie, przytem 35 móg roli i wszelkie budynki mam zamiar od zaraz wydzierżawić. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć u wdowy A. Zalewskiej pod Skokami, poczta Popowo Kościelne. (1250)

Studentów do niższych klas gimnazjalnych przyjmuje na stół i stancję, (pomoc w lekcjach). J. Laube, W. Garbary 5. (1219)

Potrzebni od zaraz:

Wykwintna kucharka, z dobr. świad. do hrab. domu na 80—100 tal. (1271)

Kucharz samotny, z dobr. świad. na 136 talarów i wolne pranie.

Pisarz gospodarczy, z prowadzeniem ksiąg na 80 talarów.

Kucharz samotny, z dobr. świad. na 70 tal.

Włódarka samotna, z dobr. świad. na osobny folwark.

Potrzebni od 1. października:
Kucharz samotny, z dobr. świad. na 120 tal.

Pisarz gospodarczy, z prow. ksiąg na 80 tal.

Ogrodnik kawaler, lub żon. z dobr. świad. na Litwę na wysoką pens. i wolną podróż.

Panna służąca, z dobr. świad. na 40 tal.

Gospodyni, z gotowaniem praniem i prasow. na 60 talarów.

P. Teyssandier, W. Garbary 18

Ekonom kawaler, potrzebny od 1. 10. rb. na 120 talarów i pranie. (1266)

R. Trampeczyński, W. Garbary 11.

Ogrodnik kawaler, obeznany z usługą potrzebny od 1. 10. rb. (1267)

R. Trampeczyński, W. Garbary 11.

Kucharz kawaler, potrzebny od 1. 10. rb. na 150 talarów. (1268)

R. Trampeczyński, W. Garbary 11.

Służący kawaler, potrzebny od 1. 10. rb. na 80 talarów. (1269)

R. Trampeczyński, W. Garbary 11.

Znajdź miejsca od 1 paźdz.:

Nauczyciel domowy, mogący przygotować chłopców do quarty, na 600 marek pensyi.

Nauczycielka egzam. doskonała w muzyce i francuskim na 900 marek.

Nauczycielka egzam. biegła w muzyce i francuskim na 600 mk. (1256)

Nauczycielka muzykalna nieegzaminowana, ale z praktyką na 300 marek.

Ekonom żonaty, bezdzietny, na 500 marek.

Pisarz gospodarczy z dobrimi rekomendacjami, umiejący dobrze pisać i rachować na 300 marek.

Kucharz żonaty, mogący się trud. ogrodnictwem.

Gospodyni, znająca się dobrze na gospodarstwie folwarcznym i separatorze.

R. M. KOCZOROWSKI, Podgórna ulica 7.

Miejsce urzędnika

gospodarczego w Dominium Sierosławiu już zajęte. (1252)

Pociecha dla dzieci.

Elementarz Polski, zawierający naukę czytania i pisania, pacierz, opowiadania z historii świętej i z dziejów Polski, wierszyki, powiastki itd. Ułożył Józef Chocieszyński. Z 40 pięknymi obrazkami. — Cena 20 fen., franko 30 fen., z oprawą 30 fen., franko 40 fen. Elementarz ten z powodu licznych i pięknych obrazków ułatwia bardzo naukę czytania. Nazwisko autora przemawia za tem, że elementarz ten jest praktyczny i tani. Należy go najtaniej posyłać znaczkami pocztowymi pod adr.

Fr. Chocieszyński, Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Nauczycielka Polka,

egzaminowana, z kilkoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia od 1-go października. Bliższych wiadomości zasięgnąć można pod adresem Eksped. Wielkopolanina pod nr. 900

Czeladzi szewckich

na średnią robotę potrzebuje
Paweł Bittmann,
1263) św. Marcin 13.

2 czel. stolarskich

znajdą stałe zatrudnienie u mistrza
J. Borysa
1246) w Mogilnie.

Trzeźwego i zdolnego czeladn. młynarskiego

przyjmie natychmiast
1255) **Jan Moś**,
młynarz w Grabowie.

Ślusarz,

biegły w swym zawodzie znajdzie zaraz stałe zatrudnienie u (1194)
W. Kaczorowski
w Wrześni.

Urządnik gospodarczy, kwalifikowany do dobrej świadectw, poszukuje od 1. października miejsca. Łaskawe oferty pod lit. N. N. poste restante Swarzędz.

Czeladnika kowal.

poszukuje zaraz (1262)
Jan Klos.

w Jazincu p. Obrą,
[pow. Babimojski].

2 zdalnych czeladzi sto-

larskich potrzebuje na stałe zatrudnienie J. Krakowski,
1230) Chwałiszewo nr 41.

Gospodarza,

samotnego, do wyreżenia w gospodarstwie właściciela, potrzebuje od zaraz folwark **Modrzewie p. Janowiec**. Zgłoszenia i odpis świadectw należy przesyłać na miejsce, albo się osobiście przedstawić. (1225)

Pisarz

znajdzie natychmiast zatrudnienie w kancelarii adwokata Wolińskiego, Poznań.

Panna do maszyny potrzebna od zaraz (1257)

Z. Klabecka, Rybaki nr. 25.

Szukam **chłopca** (14 do 16 lat) na **pisarkę** do biura w Poznaniu zaraz, lub od 1. paźdz. rb. Stałe zatrudnienie. Podług zdolności roczne podwyższenie pensyi. Żądam pięknego charakteru pisma, oraz znajomości polsk. i niem. języka. Dla zdolnego chłopca będzie to stanowisko przyjemne i stanowić może egzystencję życia. Oferty własnoręcznie pisane z określeniem bliższych stosunków, pod lit. W. K. do Eksp. Wielkop. nr. 1254.

Chłopca do posługi, syna poprzednich rodziców, (1259)

S. Wędzicki, Rynek 53/54.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć piekarnictwa, przyjmie **St. Osuszkiewicz**, 1221) Poznań, Rybaki 29.

Ucznia,

silnego, chcącego się wyuczyć ślusarstwa i maszyneryi, przyjmie zaraz (1260)

M. Nizwandowski, Miejska Górka per Rawicz.